

Holandia odchodzi od wielokulturowości

Angela Merkel, Nicolas Sarkozy i David Cameron zdezawuowali niedawno dotychczasową politykę Europy względem imigrantów i ogłosili koniec idei wielokulturowości.

Jednakże jako pierwsza do konkretnych działań przeszła Holandia. Przedstawiamy trzy artykuły na temat ostatnich decyzji rządu holenderskiego dotyczących tej kwestii.

Pożegnanie z multi-kulti.

W liście do parlamentu minister spraw wewnętrznych Piet Hein Donner stwierdził, że Holandia wchodzi na drogę nowej polityki integracyjnej. "Rząd podziela społeczne niezadowolenie z powodu wielokulturowego społeczeństwa", czytamy w opublikowanym w piątek (17.06) liście. "W nowym modelu integracji kluczową rolę odgrywają wartości holenderskiego społeczeństwa. Za sprawą tej zmiany rząd odchodzi od modelu społeczeństwa wielokulturowego".

✘ Nowy rząd zamierza postawić imigrantom większe wymagania. Sami mają zadbać o swoją naukę języka holenderskiego. "Bardziej obowiązkowa integracja jest uzasadniona, ponieważ rząd wymaga tego również od swoich obywateli", czytamy dalej w liście. "Jest konieczna, ponieważ w przeciwnym razie społeczeństwo się podzieli i nikt nie będzie mógł czuć się w Holandii jak w domu. Integracja nie jest szyta na miarę żadnej konkretnej grupy".

W liście przedstawione zostały różne środki, takie jak odebranie subsydiów na integrację szczególnym grupom, pieniądze te staną się częścią całościowej polityki integracyjnej. Podjęte zostaną kroki przeciwko przymusowym małżeństwom, a od 1 stycznia 2013 roku w życie wejdzie zakaz noszenia burek.

Środki te nie dziwią, jako że nowy rząd liberalnej partii VVV oraz chrześcijańscy demokraci CDA, wspierani przez antyislamską Partię Wolności (PVV) dawno temu sygnalizowali taki kierunek działań. Największa partia opozycyjna, Partia Pracy (PvdA) nie jest zadowolona z przebiegu wydarzeń. „Obawiam się, że rząd popełnia historyczny błąd”, mówi orędownik integracji Martijn van Dam na łamach gazety De Volkskrant. *Tak naprawdę przyznają że problem istnieje, ale oni nie zamierzają pomóc, dodaje. Głosy takie słyhać było w latach 60. i 80. Nic dobrego z tego nie wyszło. Obawiam się, że za dziesięć lat będziemy musieli powiedzieć to samo.*(p)

http://news.xinhuanet.com/english2010/culture/2011-06/17/c_13936084.htm

Tłum. GeKo

Imigranci muszą się postarać.

Polityka wspierania mniejszości etnicznych staje się w Holandii przeszłością. W przyszłości każdy z imigrantów będzie musiał wziąć sam odpowiedzialność za własną integrację. Jak oświadczył minister spraw wewnętrznych Piet Hein Donner, wszyscy powinni przyswoić sobie wartości holenderskie.

Opozycja nawołuje do zmiany kierunku obranego przez rząd nazywając go „historycznym błędem”. Partia Pracy oraz partia demokratyczna D66 obawiają się, że ludzie „wypadną za burłę”, jeśli poszczególne grupy imigrantów nie będą celem polityki. Poseł Partii Pracy Martijn van Dam wskazuje na specyficzne problemy z marokańską młodzieżą, która prowadzi w statystykach aspołecznego i kryminalnego zachowania. *Nie potrafię sobie wyobrazić, że inne partie chciałyby zaniedbać te problemy, mówi.*

Holenderska integracja

Imigranci napływają do Holandii od wieków i w dużej mierze się zasymilowali. Na przykład portugalscy Żydzi w XV wieku albo euro-indonezyjscy imigranci, którzy napłynęli po II wojnie światowej, nauczyli się holenderskiego języka i zwyczajów, po czym przekazali je swoim dzieciom. Nie tylko sami się zmienili, ale zmienili też otaczające ich społeczeństwo, wpłynęli na język, kuchnię i wiele innych aspektów holenderskiej kultury. Niewiele osób zauważyło, że te zmiany w ogóle zaszły.

Dziś sytuacja jest zgoła odmienna. Proces adaptacji imigrantów do holenderskiego społeczeństwa jest badany jak pod lupą. Naukowcy, politycy i dziennikarze bezustannie obserwują i komentują integrację. Niektórzy malują negatywny obraz dzisiejszego imigranta: wołającego burkę od dżinsów, kuskus od kapusty z ziemniakami. Niemogący lub niechący nauczyć się holenderskiego, niewiele wnoszą oni w zamian do kultury.

Etniczność

Minister Donner chce jednak zakończyć politykę szczególnego traktowania poszczególnych grup. Koniec z pochylaniem się nad Antylczykami, Turkami, Marokańczykami i innymi mniejszościami. Obecny gabinet jest zdania, że to sami imigranci powinni znaleźć sposób na to, jak stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa. *Uważamy, że odpowiedzialność spoczywa na tych ludziach. Nie powinniśmy kontynuować polityki wybierania poszczególnych grup i łożenia pieniędzy na różne przedsięwzięcia, bo w ten sposób utrzymujemy te grupy,* mówi Donner. Uważa on, że praca, edukacja i polityka mieszkaniowa daje każdemu obywatelowi mnóstwo możliwości prowadzenia niezależnego życia bez względu na pochodzenie. Etniczność nie powinna być brana pod uwagę jeśli chodzi o radzenie sobie z zachowaniami antyspołecznymi i przestępczymi.

Minister pracuje również nad propozycją umożliwienia ścigania z urzędu przymusowych małżeństw. Od 1 stycznia 2013 roku chce też zakazać burek i innych strojów zakrywających twarz w miejscach publicznych.

Gest w stronę Partii Wolności

Rząd przestał już wierzyć, że ma obowiązek pomagać imigrantom w integracji ze społeczeństwem. Władze dystansują się od multikulturowego społeczeństwa jakie znaliśmy dotychczas. Jest to gest ministra Donnera w stronę Geerta Wildersa z antyimigracyjnej Partii Wolności, która popiera obecnie mniejszościowy rząd w parlamencie.

W przyszłości holenderskie normy i wartości mają stanowić serce integracji, a holenderski rząd chce zobaczyć więcej inicjatywy ze strony imigrantów. *Jeżeli chcą tu zamieszkać na długo, nie wystarczy już tylko nauczyć się holenderskiego na tyle, żeby wiedzieć jak się tu załatwia sprawy. Chcemy czuć, że jesteśmy u siebie w domu. Chcemy też, żeby inni ludzie, którzy chcą być jego częścią, mogli wnosząc coś do społeczeństwa również uczynić je swym domem.*

Holenderskie wartości

W odpowiedzi poseł Gerard Schouw z opozycyjnej socjalliberalnej partii D66 mówi, że podkreślanie

holenderskich wartości wskazuje na brak pewności siebie i strach przed wszystkim, co obce. *To skrajna niedorzeczność w przypadku kraju eksportującego, jakim jest Holandia, uważa.*

Rządowe pomysły skrytykowały wiele organizacji tureckich i marokańskich. Marokańsko-holenderska organizacja Samenwerkingsverband van Marokkaanse Nederlanders, która doradza rządowi w kwestiach imigracyjnych, podkreśla, że wrażliwe grupy potrzebują dodatkowego wsparcia, żeby dostać pracę. Z drugiej strony ugrupowanie muzułmańskie Contactorgaan Moslims en Overheid (organizacja „parasolowa”, zrzeszająca większość grup muzułmańskich – red.) jest zdania, że rząd słusznie opiera swą politykę na przeświadczeniu o zdolności imigrantów do samodzielnego działania. CMO sprzeciwia się jednak zakazowi noszenia burki.(p)

<http://www.rnw.nl/english/article/migrants-fend-themselves>

Tłum. GeKo

¾ Holendrów za nową polityką rządu.

Według sondażu agencji Maurice de Hond 74% Holendrów popiera nową politykę rządu, zmierzającą do tego, żeby imigranci dostosowywali się do wartości holenderskich. 18% uważa, że każdy powinien trzymać się własnej kultury. Głosy „za” rozkładały się różnie wśród zwolenników różnych partii: PVV (96%), VVD (91%), CDA (87%), Socjaliści (65%), Partia Pracy (49%), socjalliberałowie D66(49%), Zieloni (44%).

58% uznało za niewłaściwą politykę integracji, prowadzoną w ubiegłych latach przez rząd premiera Balkenende. 83% (i większość wśród zwolenników każdej z partii), popiera zakaz noszenia burki w przestrzeni publicznej.

<http://islamineurope.blogspot.com/2011/06/netherlands-74-support-uni-culturalism.html#more>

Tłum.PJ